

KAROLINA WAWER

Uniwersytet Jagielloński  
ORCID: 0000-0003-2177-8922  
karolinaanna.wawer@uj.edu.pl

## Wyobraźnia turystyczna a obraz miasta w *Zbrodni i karze* Fiodora Dostojewskiego na lekcji języka polskiego w szkole ponadpodstawowej

### Streszczenie

Celem artykułu jest zestawienie nowoczesnego *imaginarium* podróżniczego z obrazem Petersburga z kart *Zbrodni i kary*. Wiedza o sposobach podróżowania i wyobrażania sobie atrakcji turystycznych, uwzględnienie współczesnych teorii dotyczących podróży w celu interpretacji świata powieści, pozwoli na żywy i pogłębiony kontakt z lekturą, zgodnie z zasadami nowoczesnej dydaktyki. W artykule zebrano propozycje dydaktyczne dotyczące omówienia powieści Fiodora Dostojewskiego, wnioski płynące z przeprowadzonej lekcji oraz fragmenty prac uczniowskich.

**Słowa kluczowe:** wyobraźnia turystyczna, obraz miasta, analiza literacka, metody nauczania w szkole ponadpodstawowej

Współczesne badania nad podróżowaniem mają interdyscyplinarny charakter, łącząc nauki humanistyczne i społeczne: antropologię kulturową, etnologię, socjologię, psychologię, kulturoznawstwo czy filologię narodowe. Podejmowane przez nie zagadnienia, takie jak: przemysł turystyczny, zrównoważony rozwój a odpowiedzialność turysty, wpływ cyfrowego obrazu oraz nowych mediów na praktyki podróżowania, rola *travelbrytów* i rynku rozrywki w kreowaniu wyobraźni turystycznej, edukacja globalna, są osadzone w naszej codzienności, co oznacza, że młodzi uczniowie mogą łatwo odnieść je do swojego doświadczenia. Celem artykułu jest zestawienie nowoczesnego *imaginarium* podróżniczego z obrazem Petersburga z kart *Zbrodni i kary*. Wiedza o sposobach podróżowania i wyobrażania sobie atrakcji turystycznych, uwzględnienie współczesnych teorii dotyczących podróży w celu interpretacji świata powieści pozwolą na żywy i pogłębiony kontakt z lekturą, zgodnie z zasadami nowoczesnej dydaktyki.

## Czym jest wyobraźnia turystyczna?

Wyobraźnia turystyczna „w wielkim stopniu odpowiada za nasze turystyczne oczekiwania oraz przekonania dotyczące dalekiego świata”<sup>1</sup>. Anna Wiczorkiewicz, wprowadzając ów termin do polskiego dyskursu antropologicznego, definiuje go następująco:

Chodzi tu o skłonność do pewnego trybu wizualizowania obszarów leżących poza przestrzeniami rutynowej codzienności, do kojarzenia tych wizji z określonymi zespołami sensów, a następnie odnoszenia owych całości do własnej biografii – tej aktualnie przeżywanej, minionej lub tej, którą się projektuje<sup>2</sup>.

Wyobraźnię turystyczną współtworzą: relacje podróżnicze zawarte w literaturze i w mediach cyfrowych, przewodniki, foldery turystyczne, materiały marketingowe, wybrane obrazy i opowieści, a także stereotypy. Wyobrażenia dotyczące danego regionu czy kraju i jego mieszkańców są przechowywane w pamięci zbiorowej, gotowe do reprodukcji bez potrzeby sprawdzenia ich ważności i prawdziwości. W ten sposób kształtują się konwencjonalne wyobrażenia „rajskich wakacji”, „egzotycznej wyspy”, „dzikiej natury”, „architektonicznej perły” etc. Etnografowie i antropolodzy najczęściej łączą wyobraźnię turystyczną z przekonaniem ludzi Zachodu, ukształtowanymi przez dziedzictwo kolonialne oraz imperialne, a także obecne zależności polityczno-ekonomiczne Globalnego Południa wobec Globalnej Północy (dotyczące m.in. warunków pracy i jakości życia, dostępności opieki zdrowotnej, ekologii). Przykładem stereotypowych i błędnych wyobrażeń zakotwiczonych w kulturze jest postrzeganie Afryki przez pryzmat kategorii zaczerpniętych z dziewiętnastowiecznej lektury, utrwalającej kolonialne schematy i niepojednávającej refleksji nad rasizmem, co wciąż można spotkać w polskiej szkole<sup>3</sup>. Wyobraźnię turystyczną można zatem scharakteryzować jako zespół wyobrażeń i oczekiwań, z którymi wyruszamy w podróż; zestaw wiedzy, stereotypów, schematów myślenia, przekonań, mitów dotyczących danego kraju i jego mieszkańców. Może ona służyć jak filtr, przez który patrzymy na odwiedzone miejsca, szukając potwierdzenia dla naszych oczekiwań i przekonań (gdz

<sup>1</sup> P. Cywiński, *Wielka narracja turystyczna*, „Post-turysta”, 2013, <https://post-turysta.pl/arttykul/wielka-narracja-turystyczna> [24.08.2023].

<sup>2</sup> A. Wiczorkiewicz, *Apetyt turysty. O doświadczeniu świata w podróży*, Kraków 2008, s. 169.

<sup>3</sup> Problem podejmuje m.in. Paweł Cywiński, „*W pustyni i w puszczy*” nie dla dzieci, *Magazyn Kontakt*, 2012, <https://magazynkontakt.pl/w-pustyni-i-w-puszczy-nie-dla-dzieci/>. O tej lekturze szkolnej i jej (wątpliwym) pożytku dla współczesnego dziesięciolatka napisano wiele, zob. np. A. Cichoń, *W kręgu zagadnień literatury postkolonialnej*. „*W pustyni i w puszczy*” Henryka Sienkiewicza, „E(R) RGO: Teoria. Literatura. Kultura” 2004, nr 8, s. 91–108; B. Tomalak, *Postkolonializm w literaturze młodzieżowej, czyli... mamy problem!*, „Świat i Słowo” 2017, nr 2, s. 87–103. Na odpowiedzialność nauczyciela pracującego z powieścią Sienkiewicza zwracały uwagę m.in. A. Kania, *Niewykorzystany potencjał „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza w kontekście kształtowania tożsamości narodowej i kulturowej*, „Dydaktyka Polonistyczna” 2016, nr 2, s. 54–63 czy K. Kwak, *Głos wołającej na puszczy, czyli po co ocalać pustynię – sinusoidalny romans z Sienkiewiczem* [w:] *Personalizacja w akademickiej i szkolnej dydaktyce polonistycznej*, red. A. Janus-Sitarz, Kraków 2021, s. 243–256.

np. wybieramy kadr osobistej fotografii, kierując się krajobrazami z widokówki, lub układamy swój plan podróży, korzystając z listy miejsc, które warto odwiedzić, zamieszczonej w przewodniku turystycznym lub na forach podróżniczych czy turystycznych portalach opinii, takich jak *TripAdvisor*). Dzięki wyobraźni turystycznej wiemy, co w danym miejscu należy zobaczyć (np. Koloseum w Rzymie), zrobić (np. wybrać się na przejażdżkę tramwajem linowym w San Francisco), jakiej muzyki posłuchać (np. fado w Portugalii) lub której potrawy koniecznie spróbować (np. paelli w Hiszpanii). Nasze doświadczenie podróży w pewnym stopniu zawłaszczane jest przez wyobraźnię turystyczną.

Wielką rolę w poruszeniu maszyny wyobraźni odgrywa obecnie obraz, „pragnienie posiadania/konsumowania świata jako widoku”<sup>4</sup>. John Urry w przełomowej książce *Spojrzenie turysty* zbiera i omawia właściwości fotografii, które uczyniły ją *spiritus movens* masowej turystyki i doświadczenia turystycznego. Przypomina o świadomym konstruowaniu obrazu przez zawodowych fotografików, mającym na celu upiększenie fotografowanego obiektu poprzez staranny dobór kadru, usunięcie z widoku rzeczy niepożądanych, nieestetycznych, brzydkich<sup>5</sup> (czyż fotografowie-amatorzy nie przestrzegają tych zasad sumiennie?). Uświadamia także rutynowe praktyki zwiedzających:

Fotografia nadaje podróży strukturę. Jest pretekstem, żeby się zatrzymać, zrobić (pstryknąć) zdjęcie i jechać dalej. Fotografia zobowiązuje. Turysty mają poczucie, że nie wolno im pominąć pewnych widoków, bo nie będą ich mieli na zdjęciu [...]. Turystyka jest uwikłana w koło hermeneutyczne. Wakacje są po to, żeby zobaczyć widoki znane z folderów biur podróży i programów telewizyjnych (Selwyn, 1996). Podczas wakacji turyści je odnajdują i samodzielnie fotografują. A po powrocie pokazują sobie nawzajem własne zdjęcia tego, co widzieli już przed wyjazdem<sup>6</sup>.

Można skonstatować jałowość tych działań i pozorność podróży, podczas której turysta tkwi w przymusie powtarzania jak w martwym rytuale – zamiast poznawać i być otwartym na to, co się wydarza w drodze. Jednak amerykański socjolog, Dean MacCannel, właśnie temu rytuałowi przypisywał znaczenie spełnienia, poczucia totalności świata, autentyczności i przynależności, jakie kiedyś dawała religia: „atrakcje turystyczne stanowią analogię do symboli religijnych ludów pierwotnych”<sup>7</sup> – tej tezy bronił w swoim studium, m.in. opisując fazy sakralizacji widoku lub obiektu. Turysta, który stanowił dla niego także symboliczną figurę człowieka nowoczesnego, to współczesny pielgrzym wędrujący w poszukiwaniu moralnego i egzystencjalnego sensu: „Obrzędowe zachowanie turysty bierze początek w samej czynności podróżowania i osiąga kulminację, kiedy staje on wobec widoku, do którego zmierzał”<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> B. Brzozowska, A. Wieczorkiewicz, *Wyobraźnia turystyczna*, „Kultura Współczesna. Teoria. Interpretacje. Praktyka” 2010, nr 3, s. 6.

<sup>5</sup> Zob. J. Urry, *Spojrzenie turysty*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa 2007, s. 204–205.

<sup>6</sup> Tamże, s. 205–206.

<sup>7</sup> D. MacCannell, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, tłum. E. Klekot, A. Wieczorkiewicz, Warszawa 2005, s. 3.

<sup>8</sup> Tamże, s. 67.

Fotografie i nagrania filmowe spełniają dodatkową funkcję – pamiątki w znaczeniu, o jakim pisze Anna Wiczorkiewicz: „Niosąc w sobie esencję minionych doznań, pamiątka – odprysk przeszłości – ludzi obietnicą połączenia z erą szczęśliwości”<sup>9</sup> – wspierają proces pamiętania i wspomniania tego, co minione, a zarazem kreują przestrzeń prywatnej mitologii nostalgii. Jednak to nie obraz ukształtował wyobraźnię turystyczną, choć dziś jest dominującym środkiem przekazu:

Zrazu to nie wokół doznań wzrokowych organizował się sens podróży; nie obraz, ale słowo lokowało się w centrum sensotwórczym. [...] Figurą świata była księga, a rozmowy z mądrymi ludźmi zdawały się jednym ze sposobów jej czytania. Interlokutorami byli zarówno żywi, jak i zmarli, którzy pozostawili po sobie zapis swoich myśli<sup>10</sup>

– takie wnioski wyciąga Anna Wiczorkiewicz na bazie osiemnastowiecznych podręczników podróżowania oraz relacji z podróży. W romantycznym podróżowaniu – już mniej związanym z obiektywną obserwacją i skrupulatnym zbieraniem danych, a łączącym emocjonalne doznania z marzeniem – autorka dostrzega schedę masowej turystyki.

### O współczesnych narracjach turystycznych w kontekście *Zbrodni i kary*

Osią zajęć z licealistami jest zestawienie dwóch silnie kontrastujących ze sobą obrazów Petersburga – majestatycznej dawnej stolicy, zachwycającej przepychem i eklektyczną urodą a miastem nędzy, zepsucia i bezprawia, jakie znamy z powieści Dostojewskiego. Warto w tym celu sięgnąć po wizualną narrację turystyczną; w tym wypadku był to kilkuminutowy film pełniący rolę przewodnika zachęcającego do zwiedzania miasta. Przygotowany przez Expedia Group, firmę z branży przemysłu turystycznego, pełni funkcję informacyjną, ale również perswazyjną – reklamową. Film *St. Petersburg Vacation Travel Guide*<sup>11</sup> jest wizualnym przewodnikiem pokazującym najważniejsze zabytki i elementy krajobrazu Petersburga. Przekaz utrzymano w estetyce charakterystycznej dla reklamy turystycznej. Miasto ukazano w wyidealizowany sposób poprzez nasycone światłem i żywą kolorystyką kadry. Przedstawiają one pocztówkowe odłony ulic, placów, mostów i cerkwi, olśniewające pejzaże rzeki i nabrzeża pyszniącego się pałacową architekturą, malownicze kanały na Newie, kojącą zieleń ogrodów. Uwzględniono zabytkowe miejsca, tzw. *landmarki* miasta – plac Pałacowy z kolumną Aleksandrowską, Pałac Zimowy, Ermitaż, prospekt Newski, sobór św. Izaaka, sobór Kazański, cerkiew na Krwi, gmach Admiralicji, twierdzę Pietropawłowską, zespół pałacowo-parkowy Peterhof. Warto je wskazać i nazwać, by uświadomić uczniom, że nie pojawiają się one wcale na kartach powieści (z wyjątkiem soboru św. Iza-

<sup>9</sup> A. Wiczorkiewicz, *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*, Kraków 2008, s. 45.

<sup>10</sup> Tamże, s. 100.

<sup>11</sup> Film dostępny pod adresem: <https://www.youtube.com/watch?v=N3ISUU0CS0> [18.09.2023].

aka, pokrytego kopułą z czystego złota i stanowiącego ważny punkt orientacyjny dla mieszkańców). Dopełnieniem przekazu wizualnego, emanującego przepychem monumentalnych budowli i bogato zdobionych wnętrz pałaców i świątyń, jest podniosła chóralna muzyka. Wraz z komentarzem narratora, w którym przewija się wątek absolutnej władzy rosyjskich carów, film kreuje Petersburg na symbol doskonałości imperium i metropolię dorównującą, a nawet przewyższającą swym rozmachem i przepychem stolicę zachodnioeuropejskie<sup>12</sup>. Taką wizję dopełniają i potwierdzają archiwalne komentarze użytkowników serwisu YouTube, którzy dzielą się swoimi wrażeniami z podróży do Petersburga, przyznając miastu palmę pierwszeństwa wśród szacownych stolic środkowoeuropejskich czy też uznając je za najpiękniejsze, jakie dotychczas zwiedzili, nawet bardziej zapierające dech w rzeczywistości niż to pokazano na filmie<sup>13</sup>.

W pracy z licealistami sprawdziły się ćwiczenia wstępne, polegające na ułożeniu *hashtagów*, czyli słów kluczowych do opisu pierwszego wrażenia, jakie wywiera Petersburg. „Romantic, opulent, spectacular” („Romantyczny, luksusowy, spektakularny”) – takimi określeniami autorzy przewodnika Expedii zachęcają turystę do odwiedzenia miasta, a jednocześnie nadają miastu tożsamość. By stworzyć własny *hashtag* (etykietę językową) dla Petersburga, można poszukać nośnych fraz-wytrychów (np. „Wenecja północy”, „okno na zachód”, „miasto białych nocy” itp.), powtarzających się w narracjach turystycznych. Warto powtórzyć zadanie, gdy sięgniemy po obraz miasta z powieści, a następnie zestawimy obie propozycje, by wydobyć zaskakujące kontrasty. Zaaranżowanie, również wizualne – na tablicy lub tablicy wirtualnej (np. *jamboard*) – przeciwstawnych pojęć i nazw opisowych (np. #blichtr #przepych #bogactwo a #występek #ubóstwo #upadek) będzie stanowiło impuls do krytycznego namysłu oraz postawienia pytań badawczych: Dlaczego wytworzył się tak znaczny rozdźwięk między miastem współczesnym a dziewiętnastowiecznym? Jaki wpływ na przedstawienie miasta w określony sposób ma wyobraźnia turystyczna? Czy w czasach powstawania powieści Petersburg wyglądał inaczej? Dlaczego (obecne) miejsca turystyczne nie pojawiają się na kartach arcydzieła?

Jeśli sięgniemy po inne przykłady narracji turystycznych – fragmenty polskich blogów podróżniczych, a więc relacji wzorowanych na gatunku dziennika – wyłoni się drugi plan, o nieco bardziej zgaszonych barwach w porównaniu do jaskrawej filmowej pocztówki. Blogi unaoczniają dwa ważne aspekty współczesnego podróżowania – zachwyt tym, co egzotyczne, niespotykane na co dzień,

<sup>12</sup> Warto zastanowić się, kto jest modelowym odbiorcą przekazu – jeśli byłby to turysta zachodnioeuropejski lub amerykański, podkreślenie przynależności Petersburga do kręgu kultury i wartości europejskich mógł stanowić zachętę do zwiedzania, znoszącą inność Rosji oraz lęk przed domniemaną obcością. Istotną informacją jest data publikacji filmu – rok 2015, siedem lat przed inwazją Rosji na Ukrainę.

<sup>13</sup> Źródłem przytoczonych wypowiedzi są komentarze pod filmem *St. Petersburg Vacation Travel Guide*: m.in. @glowish1993, @BloggerMusicMan, @alinanechita4596, <https://www.youtube.com/watch?v=N3ISUU00CS0> [18.09.2023].

oraz awers tego uczucia – lęk przed innością i obcymi. Obydwie postawy skutkują orientalizacją przedstawianych w relacji podróżniczej zwyczajów kulturowych i narodów. W narracjach turystycznych na blogach zetkniemy się np. z modulowaniem doświadczenia kulinarnego jako dotknięcia egzotyki: „Nietypowe smaki, nietypowe naczynia, nietypowy wystrój, nietypowe przyprawy... wszystko nietypowe! Niebo w gębie typowe, czyli boskie!”<sup>14</sup> oraz ze stereotypami dotyczącymi Rosji, np. przekonaniem o dzikości czy nieucywilizowaniu tego kraju, wyrażającym się w lęku o własne bezpieczeństwo („Nie jest niebezpiecznie, a przynajmniej gdy nie szukasz guza”<sup>15</sup>), czy też w wyobrażeniach na temat nadużywanego przez mieszkańców Rosji alkoholu (historia o prohibicji, zabawnie ukazująca, że nasze opinie o innych narodach tak naprawdę wyrażają pewną prawdę o nas samych<sup>16</sup>). W kontekście powyższych obserwacji, poczynionych na bazie tekstów użytkowych, warto sięgnąć po kanon literacki, *Ustęp* do III części *Dziadów* Adama Mickiewicza, by ukazać, że doświadczenie kulturowe formuje sposób postrzegania świata. Wizja Petersburga, snuta przez Mickiewicza, jest zdecydowanie bliższa tej, którą zawarł Dostojewski w swej genialnej powieści. Kładzie ona nacisk na dwa aspekty: zbudowanie miasta wbrew naturze, z krzywdą dla jego budowniczych – chłopów oraz pozorny blichtr i jedynie materialna (ale już nie moralna, duchowa) wspaniałość miasta, za którą stoją okrutne decyzje absolutystycznej władzy. Opowieść Mickiewicza, jednoznacznie negatywna, wręcz piętnująca miasto („U architektów sławne jest przysłowie:/ Że ludzi ręką był Rzym budowany/ A Wenecją stawili bogowie;/ Ale kto widział Petersburg, ten powie:/ Że budowały go chyba Szatany”<sup>17</sup>), jest wypowiedziana przez człowieka wrażliwego na nierówności ekonomiczne i pozycję najniższych warstw społecznych, ale przede wszystkim przez głos podbitego narodu, represjonowanego przez dynastię rosyjskich możnowładców:

Niemcy, Francuzi, zaczekajcie nieco!/ Bo gdy wam w uszy zabrzmi huk ukazów,/ Gdy knutów grady na karki wam zlecą,/ Gdy was pożary waszych miast oświecą/ A wam natenczas zabraknie wyrazów;/ Gdy car rozkaże ubóstwiać i słać/ Sybir, kibitki, ukazy i knuty –/ Chyba będziecie cara pieśnią bawić/ Waryjowaną na dzisiejsze nuty<sup>18</sup>.

Perspektywa Polaka, kształtowana przez jego historię i pamięć kulturową – w tym wypadku okupację kraju (zabór rosyjski), prześladowanie opozycjonistów (m.in. patriotyczne związki młodzieży), zsyłki, konfiskaty majątków, rusyfikację szkolnictwa – musi być inna niż mieszkańca zachodniej Europy. Spojrzenie na obiektywnie piękną i monumentalną stolicę – poprzez soczewkę nie estetyki,

<sup>14</sup> *Sankt Petersburg – czarne noce i białe dni nad Newą!* (2017), <http://podrozezjackami.pl/sankt-petersburg/> [19.09.2023].

<sup>15</sup> *Petersburg w trzy dni, czyli co zobaczyć i zjeść w kulturowej stolicy Rosji* (2019), <https://poproszedokladke.pl/2019/09/08/petersburg-w-trzy-dni-czyli-co-zobaczyc-i-zjesc-w-kulturowej-stolicy-rosji/> [19.09.2023].

<sup>16</sup> Zob. *Sankt Petersburg – czarne noce i białe dni nad Newą!*

<sup>17</sup> A. Mickiewicz, *Dziadów części III Ustęp*, Kraków 1949, s. 275.

<sup>18</sup> Tamże, s. 291.

a aksjologii. Mickiewicz w powyższym fragmencie odsłania despotyzm carskiej władzy, owinięty w płaszczyk pozorów modernizacji – rozumianej powierzchownie jako naśladownictwo zachodniej mody, stylów architektonicznych, zwyczajów. Warto uświadamiać sobie składniki wpływające na nasze sposoby postrzegania świata – wiedza o ich obecności jest warunkiem krytycznego myślenia.

Wreszcie, lektura blogów, jak i Mickiewicza, przynosi ważną informację o tym, co zostało pominięte w powieści: „Powiedziałbym, że odwiedzić Petersburg i nie znaleźć się na Placu Pałacowym, to tak, jak odwiedzić Warszawę i nie zobaczyć chociaż kątem oka Pałacu Kultury”<sup>19</sup>. Naszym zadaniem będzie refleksja i dyskusja nad nieobecnością *landmarków* Petersburga w utworze. Poniżej cytat, w którym – jedyny raz w *Zbrodni i karze* – możemy z oddali spojrzeć na miasto, jakim widzą je współcześni turyści – miasto idealne, pełne uroku, zachwycające:

Zacisnął pieniążek w ręce, zrobił jakie dziesięć kroków i zwrócił się twarzą do Newy, w kierunku pałacu. Na niebie ani chmurki, woda prawie błękitna – rzecz w Newie tak rzadka. Kopuła soboru – która z zadnego punktu nie zarysowuje się lepiej, niż gdy na nią patrzeć stąd, z mostu, o dwadzieścia kroków od kaplicy – aż promieniała, a przeźrocze powietrze pozwalało dojrzeć każdy jej ornament. Ból od smagnięcia uśmierzył się i Raskolnikow zapomniał o zajściu; niepodzielnie pochłaniała go teraz pewna myśl trwożna i nie całkiem jasna. Stał i patrzył w dal – długo, uważnie; to miejsce było mu szczególnie znajome. Kiedy chodził na uniwersytet, zdarzyło mu się ze sto razy – najczęściej w drodze powrotnej do domu – przystawać w tym właśnie miejscu, pilnie się wpatrywać w tę rzeczywiście przepyszną panoramę i dziwić się mętnemu i nierozwiklanemu wrażeniu, które go za każdym prawie razem ogarniało. **Jakiś niewytłumaczony chłód wiał zawsze na niego od tej wspaniałej panoramy; ten cudny obraz był dlań głuchy, milczący...** [podkreślenie moje, K.W.]<sup>20</sup>

Przed oczyma stojącego na moście Nikołajewskim (dziś Błagowieszczeńskim) Raskolnikowa roztacza się widok na siedzibę carów, Pałac Zimowy i na złotą kopułę soboru św. Izaaka, promieniejącą w słońcu. Za jego plecami natomiast znajduje się Cesarski Uniwersytet Petersburski. Uczęszczany przez byłego studenta Wydział Filozofii i Prawa ulokowano w reprezentacyjnych budynkach na nabrzeżu Newy. Most, łączący śródmieście z tzw. Wyspami (leżącymi w rozlewisku Newy), na których znajduje się zielona i bogata część miasta, jest znaczącym punktem między dwoma światami, definitywnie je rozdzielającymi. Warto w tym momencie wesprzeć opis literacki mapą<sup>21</sup>. Pozwoli ona na precyzyjne ulokowanie dwóch odmiennych przestrzeni (śródmieście: okolice placu Siennego i kanału Jekateryńskiego / nabrzeże Newy z reprezentacyjnym centrum miasta oraz wyspy Wasilewska, Pietrowska). Pomoże również w zobaczeniu tego, co w powieści pominięte oraz postawieniu hipotezy, że nieobecna przestrzeń reprezentuje władających tą „przepyszną panoramą”, odpowiedzialnych za nierówności ekonomiczne opisane w powieści.

<sup>19</sup> *Petersburg na 3 dni – atrakcje obowiązkowe* (2018), <https://czasnawywczas.pl/rosja/zwiedzanie-petersburga-co-warto-zobaczyc/> [19.09.2023].

<sup>20</sup> F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, tłum. C. Jastrzębiec-Kozłowski, Warszawa 1977, s. 120.

<sup>21</sup> Nauczycielka może skorzystać z mapy mojego autorstwa *Śladami Raskolnikowa*, wykonanej w Google Maps, z zaznaczonymi najważniejszymi miejscami z powieści, wzbogaconą o cytaty ze *Zbrodni i kary*: [https://drive.google.com/open?id=1\\_LqQHf1IoBLEfNbSHy9xg4n5HYEnn-09R&usp=sharing](https://drive.google.com/open?id=1_LqQHf1IoBLEfNbSHy9xg4n5HYEnn-09R&usp=sharing).

## „Stolica wspaniała i niezliczonymi pomnikami uświetniona... Najniemożliwsza Sodoma...”<sup>22</sup>

O podwójnym obliczu miasta oraz podziale na świat możnych i wykluczonych niech świadczą powyższe słowa Marmieladowa. Przyjrzyjmy się dwóm światom sportretowanym w powieści. Jonathan Miles we współczesnej monografii miasta charakteryzuje czasy powstania powieści i, szerzej, lata sześćdziesiąte XVIII wieku, poprzez narastający problem pijaństwa („W stolicy działało tysiąc osiemset czterdzieści szynków, pięćset sześćdziesiąt dwie karczmy, trzysta dziewięćdziesiąt dziewięć sklepów z wódką i dwieście dziewięćdziesiąt z winem. Robotnicy przychodzili do pracy nietrzeźwi i często wszczynali awantury, co kończyło się aresztowaniem”<sup>23</sup>), rozszalałą prostytutkę („W połowie lat sześćdziesiątych działało około stu pięćdziesięciu domów publicznych. [...] Tymczasem liczba zachorowań na kiłę, wykrywaną wówczas z dużym trudem, wzrosła z nieco ponad sześciu tysięcy w 1861 roku do blisko piętnastu tysięcy zaledwie siedem lat później”<sup>24</sup>) oraz rewolucyjne niepokoje społeczne, których wyrazem był pierwszy z wielu zamachów na cara Aleksandra II, przeprowadzony przez Dmitrija Karakazowa, byłego studenta („Próbę tę podjął człowiek nieszczęśliwy i niezrównoważony umysłowo, jakby wyjęty z kart powieści Dostojewskiego”<sup>25</sup>) w kwietniu 1866 roku. Dzielnice nędzy zostały utrwalone w *Zbrodni i karze* nad wyraz realistycznie. Zgodnie ze źródłami historycznymi,

(p)rzeprowadzona w 1870 roku inspekcja ujawniła, że mieszkania w suterrenach są przeludnione, zimne i wilgotne, a niektóre nawet zalewa skażona woda. Na podwórkach zalegały śmieci i ekskrementy. [...] Zatłoczone czteropiętrowe kamienice, budowane przez przedsiębiorców dla zysku, były wylegarniami chorób. W 1865 roku stolicę nawiedziła epidemia tyfusu, a w 1870 roku cholery i ospy<sup>26</sup>.

Opracowanie historyczne wskazuje na realizm społecznego tła powieści, napisanej w 1866 roku, której akcja zawiera się w kilkunastu lipcowych dniach roku poprzedniego – 1865.

Raskolnikow wprowadza czytelnika w przestrzeń infernalną – jego adres przy ulicy Stolarnej oraz okoliczne przecznice skupione wokół placu Siennego to dzielnica zamieszkała przez najuboższych. W zaniedbanych i wilgotnych kamienicach tłoczą się podejrzani lokatorzy. Petersburg ze *Zbrodni i kary* jawi się jako miasto alkoholików, prostytutek, rozpustników i zwyrodnialców, złodziei i szulerów, lichwiarzy, nędzników, zbrodniarzy, szaleńców. Na plac Sienny, który był tak naprawdę najtańszym rynkiem miejskim, przychodzą przekupnie, ubodzy rzemieślnicy i robotnicy. Jak pisze Józef Smaga:

Petersburg „Zbrodni i kary” pozbawiony jest fasadowo-reprezentacyjnych cech stolicy wielkiego imperium, brak tu – poza sporadycznymi wzmiankami – jego monumentalnych pałaców, świą-

<sup>22</sup> F. Dostojewski, dz. cyt., s. 22.

<sup>23</sup> J. Miles, *Petersburg*, tłum. W. Jeżewski, Ożarów Mazowiecki 2020, s. 302.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże, s. 303.

<sup>26</sup> Tamże, s. 304.



tyń czy głównej arterii – słynnego Newskiego prospektu, określających indywidualny koloryt tej opiewanej często w literaturze „Wenecji Północy”. Akcja powieści usytuowana została w rejonie placu (właściwie – rynku) Siennego, w dzielnicy rzemieślników, ubogich mieszczan i lumpenproletariatu. Petersburg „Zbrodni i kary” jest prawie wyłącznie miastem cuchnących knajp, wąskich zaułków, ciasnych poddaszy i brudnych („kuchennych”) schodów<sup>27</sup>.

W czasie, gdy Dostojewski sam tę dzielnicę zamieszkiwał (dziś w jego mieszkaniu znajduje się muzeum poświęcone pisarzowi), na Stolarnej znajdowało się trzynaście szynków. Pamięć o tym znajdziemy w konstatacji bohatera:

Leżał na kanapie na wznak, jeszcze oszołomiony niedawnym zamroczeniem. Ostro dolatywały do niego straszne, rozpaczliwe wrzaski z ulicy, których zresztą musiał wysłuchiwać każdej nocy pod swoim oknem, około trzeciej nad ranem. Właśnie one go teraz zbudziły. „Aha! to już pijacy wychodzą z szynków – pomyślał – trzecia godzina”<sup>28</sup>.

Naturalistyczne obrazy biedy, ludzkiego nieszczęścia, dramatycznych warunków życiowych budzą przerażenie i współczucie. Najbardziej przejmująca jest historia rodziny nieszczęsnego Marmieladowa. Od skrajnej nędzy ratuje ją jedynie zarobek z prostytucji najstarszej córki, Soni, która złożyła siebie w ofierze, by ocalić ojca, suchotniczą macochę i jej małe dzieci. Sam Raskolnikow również egzystuje w ubóstwie. Wynajęte przez niego mieszkanie na piątym piętrze kamienicy, według jego matki, Pulcherii, przypomina trumnę. Tak zostało przedstawione w powieści:

Była to maleńka klitka, jakie sześć kroków długa, żałośnie wyglądająca ze swoją żółtawą, zakurzoną, poodlepianą tapetą, a tak niska, że człowiek choć trochę słusniejszy czuł się tu nieswojo, co chwila czekając, że zawadzi głową o sufit. Umeblowanie było odpowiednie: trzy stare, koślawe krzesła, zabejcowany stół, na którym leżało kilka zeszytów i książek – gruba warstwa kurzu świadczyła, że od dawna nie dotykała ich niczyja ręka – wreszcie pokraczna, duża sofa, zajmująca bez mała całą ścianę i połowę szerokości izdebki, niegdyś obita kretonem, teraz obdarta i zastępująca Raskolnikowi łóżko. Często sypiał na niej w ubraniu, bez prześcieradła, okrywając się starym, zniszczonym płaszczem studenckim, z głową na jednej małej poduszeczce, pod którą wtykał wszystką swoją bieliznę, czystą i brudną, aby mieć wyższe wezglowie. [...]. Trudno było o większe zaniedbanie i niechlujstwo; lecz Raskolnikowowi, w jego obecnym usposobieniu, to nawet dogadzało<sup>29</sup>.

Mieszkanie współgra ze stanem maligny, pół-szaleństwa, w jakim przebywa bohater. Mizerny stan izdebki oddaje również jego kondycję fizyczną. Raskolnikow porzuca studia prawnicze, ponieważ nie stać go na czesne. Utrzymuje się z korepetycji, tłumaczeń, jednak te zarobki na niewiele wystarczają – nieustannie zalega z czesnym za pokój. Gdy go poznajemy, głodnego i w łachmanach, niewiele różni się od nędzarza, za którego zresztą zostanie nieraz wzięty przez przechodniów na ulicy:

Odziany był tak lichy, że niejeden, nawet otrząskany z biedą, w dzień krępowałby się wyjść na ulicę w takich łachmanach [...]. Obecnie zaś sam zdawał sobie sprawę, że od czasu do czasu myśli mu się mąca i że jest bardzo osłabiony: już drugi dzień prawie nic nie miał w ustach<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> J. Smaga, *Wstęp* [w:] F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, tłum. C. Jastrzębiec-Kozłowski, Wrocław 1987, s. 47.

<sup>28</sup> F. Dostojewski, dz. cyt., s. 95.

<sup>29</sup> Tamże, s. 32–33.

<sup>30</sup> Tamże, s. 8.

Nastrój gorączkowości i nieznośnego napięcia, obecny w powieści, wzmagają opisy miejsca odwołujące się do wrażeń zmysłowych:

Na ulicy skwar był okropny, a przy tym zaduch, ścisk, co krok wapno, rusztowania, cegły, kurz i ten szczególnie letni smród, tak dobrze znany każdemu petersburżaninowi, którego nie stać na letnisko – to wszystko naraz niemile wstrząsnęło nerwami młodzieńca, już i tak rozstrojonymi. Nieznośny zaś fetor bijący z szynków, bardzo licznych w tej dzielnicy, oraz pijacy co chwila spotykani, mimo że to był dzień powszedni, jeszcze wzmacniali wstrętą i smutną barwę obrazu. Po delikatnej twarzy młodzieńca przemknął wyraz najgłębszej odrazy<sup>31</sup>.

Na ulicy znowu nieznośna kanikula; ani kropelki dżdżu przez te wszystkie dni. Znowu kurz, cegły i wapno, znowu fetor ze sklepików i szynków, znowu co krok pijacy, Łotysze-przekupnie i gruchoty-dorożki<sup>32</sup>.

Warto dodać, że gdy akcja powieści zbliży się ku końcowi, spadnie ulewny deszcz, uwalniający miasto od letniego pyłu i fetoru, niosący wytchnienie od upału. Gwałtowna burza rozpęta się w noc samobójstwa Swidrygajłowa jako znak oczyszczenia moralnego brudu, a zarazem alternatywna wizja (odbicie lustrzane) losu samego Raskolnikowa. Narracja powieściowa w sposób mistrzowski przenosi się raz po raz z ciasnych i ciemnych mieszkań, pokojów przejściowych, bram i schodów kamienic w wąskie zaułki, na mosty i zatłoczone ulice miasta. Ulica staje się teatrem wielu ważnych zdarzeń – na niej dorożka konna śmiertelnie potrąca Marmieladowa, Katarzyna Iwanowna dostaje krwotoku wśród tłumu przechodniów podczas nieomal szaleńczego korowodu żebraczego, a Swidrygajłow strzela sobie w skroń pod wieżą strażacką na Wyspie Pietrowskiej<sup>33</sup>. W ten sposób miasto staje się świadkiem, a może nawet katalizatorem zdarzeń i działań bohaterów powieści.

Przenieśmy się na drugi brzeg Newy i do reprezentacyjnych ogrodów okalających rezydencje możnych. Jak te miejsca zostały przedstawione w powieści, w jaki sposób postrzega je protagonista? Zamieszczam poniżej dwa znaczące cytaty; pierwszy z nich pochodzi z wędrowki Raskolnikowa na stancję wynajmowaną przez Razumichina, która mieściła się nieopodal mostu na nabrzeżu Małej Newy, na Wyspie Wasilewskiej. W drodze powrotnej zmęczony młodzieniec zasypia w krzakach na Wyspie Pietrowskiej, gdzie ma sen o katowanej kobyłce:

W taki sposób minął całą Wyspę Wasiliewską, dotarł nad Małą Newę, przeszedł most i zawrócił ku Wyspom. Zieleń i świeżość zrazu podobała się jego zmęczonym oczom, nawykłym do miejskiego kurzu, wapna i do olbrzymich, napierających i przytłaczających kamienic. Tutaj nie było ani duszności, ani smrodu, ani szynków. Lecz wkrótce i te nowe, przyjemne wrażenia stały się bolesne i drażniące. Czasami przystawał przed jaką willą tonącą w zieloności, zaglądał przez sztachetki, widział w oddali, na gankach i tarasach, strojne kobiety i biegające po ogrodach dzieci. Zwłaszcza pociągały go kwiaty, na nie też patrzył najdłużej. Spotykał również zbytkowne powozy albo konno jadących panów i panie<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże, s. 100.

<sup>33</sup> Skrzyżowanie Bolszoi prospekt i ulicy Swieżyńskiej.

<sup>34</sup> F. Dostojewski, dz. cyt., s. 58–59.

Drugi cytat odnosi się do drogi Raskolnikowa do domu Alony Iwanowny, którą bohater pokonuje, by popełnić morderstwo. Mniej więcej w połowie dystansu mijają ogrody Jusupowa i nachodzi go refleksja dotycząca urządzenia przestrzeni miasta:

Idąc mimo Ogrodu Jusupowa zajął się myślą o urządzeniu wysokich wodotrysków i o tym, jakby one dobrze odświeżały powietrze, gdyby je zainstalowano na wszystkich placach. Stopniowo przeszedł do pomysłu, że gdyby Ogród Letni rozszerzyć na całe Pole Marsowe, a nawet połączyć go z pałacowym Ogrodem Michajłowskim, byłaby to piękna i bardzo pożyteczna ozdoba miasta. Tu zaprzątnęło go pytanie: dlaczego we wszystkich dużych miastach człowiek nie z konieczności, ale z własnej ochoty skłonny jest osiedlać się i przebywać akurat w takich dzielnicach, gdzie nie ma ani ogrodów, ani wodotrysków, gdzie panuje brud i zaduch, i wszelakie paskudztwo<sup>35</sup>.

Rozdźwięk między dwoma światami, który można by rozpatrywać również jako przeciwstawienie sobie miasta infernalnego i miasta-ogrodu (miasta-utopii), dzielnic dla biednych i tych zamieszkałych przez bogatych, wydobywa plan społeczno-ekonomiczny powieści. Wrażliwość byłego studenta na krzywdę i poniżenie biednych, wyrażająca się w ewangelicznych gestach – dzieleniu się ostatnim groszem z potrzebującymi (pijana, wykorzystana seksualnie dziewczyna na bulwarze Konnogwardyjskim, rodzina Marmieladowów), paradoksalnie wydaje się łączyć z szatańskim planem zabicia staruchy. Majątek przez nią posiadany mógłby wybawić od zguby nieszczęśników zamieszkujących przekłete miasto, jak przekonuje bohater w jednym z wewnętrznych monologów. Problematyka społeczna, obecna w dziele Dostojewskiego, może być pokłosiem młodzieńczych fascynacji pisarza socjalizmem Fouriera (za przynależność do koła pietraszewców pisarz dostał wyrok śmierci, w ostatniej chwili przed egzekucją zamieniony na cztery lata katorgi i służbę wojskową), a także wiązać się z rodzącą się wówczas (w latach sześćdziesiątych XIX stulecia) ideą *poczwiennictwa*, konserwatywnej utopii, która zakładała m.in. powrót do tradycyjnych wartości (również religijnych) wyznaczanych przez lud oraz zniesienie podziałów klasowych jako warunków odnowy narodu rosyjskiego<sup>36</sup>. Oskarżenie wymierzone we władzę wyraża się właśnie poprzez wyeksponowanie w przestrzeni miasta rozziwów między nieuprzywilejowanymi a wyposażonymi w zasoby, a także poprzez rozmaite decyzje narracyjne, choćby np. wymierzenie sobie samobójczej śmierci przez Swidrygajłowa w obecności urzędnika na stanowisku niemal jako wyzwanie rzucone aparatowi państwowemu. Przybiera również zawołane formy: jak zauważa Sarah J. Young<sup>37</sup>, gdy Raskolnikow spogląda z mostu Nikołajewskiego na panoramę Petersburga, w jej opisie pominięty zostaje ważny element, który z tamtego punktu widzenia z pewnością malowałby się przed oczami byłego studenta – to konny pomnik założyciela miasta, Piotra Wielkiego, zwany *Jeźdźcem miedzianym*. Stoi on na niezwykłym postumencie – olbrzymim głazie granitowym, wydobytym i przeniesionym siłą ludzkich rąk. Wydaje się, że to właśnie car, który w 1703 roku położył

<sup>35</sup> Tamże, s. 78.

<sup>36</sup> Zob. A. de Lazari, *W kręgu Fiodora Dostojewskiego. „Poczwiennictwo”*, Łódź 2000, s. 172–175.

<sup>37</sup> S.J. Young, *Crime and Punishment: an introduction, Mapping St Petersburg. Experiments in literary cartography*, [http://www.mappingpetersburg.org/site/?page\\_id=36](http://www.mappingpetersburg.org/site/?page_id=36) [2.01.2023].

podwaliny pod miasto swojego imienia na podmokłym, nieprzyjaznym człowiekowi terenie, tym samym realizując swą *idée-fixe*, mógłby stanowić doskonały przykład nadczłowieka, poświęcającego dla swej wybitnej wizji tysiące istnień „drugiej kategorii”. Jednak jego imię w artykule napisanym przez Raskolnikowa nie pada... *Zbrodnia i kara* jest arcydziełem, którego wielowymiarowy sens obejmuje problem zła, winy i odkupienia, przynosi psychologiczny portret zbrodniarza czy wreszcie wynosi etykę chrześcijańską ponad ideę pozytywistycznego postępu ludzkości. Interpretacja powieści powinna uwzględnić te plany, by oddać sprawiedliwość kunsztowi ponadczasowego dzieła. Mimo to wymiar społeczno-ekonomiczny wydaje się bliski współczesnemu czytelnikowi, niepokojąco aktualny<sup>38</sup>. Skorzystanie z mapy sprzyja zobaczeniu z bliska miasta-Sodomy i miasta-utopii, stolicy imperium.

### Praktyka dydaktyczna

Najważniejszym celem, który postawiłam przed sobą oraz uczniami podczas dwóch zdalnych lekcji, przeprowadzonych w okresie pandemii koronawirusa<sup>39</sup>, było porównanie współczesnej, turystycznej metropolii<sup>40</sup> z jej obrazem z powieści Dostojewskiego oraz refleksja nad sposobem kreacji miasta – świadomym pominięciu charakterystycznych budowli i pomników świadczących o imperialnym statusie stolicy. Ważnym elementem było również wprowadzenie pojęcia narracji turystycznej, która zasila nasze wyobrażenia danego miejsca (niepełne, bazujące na stereotypach, wyidealizowane lub krytyczne, połączone z uprzedzeniami). Z uwagi na zdalny charakter lekcji, szczególnie posłużyły w prowadzeniu jej źródła internetowe, do których uczniowie mieli indywidualny dostęp poprzez hiperłącza, m.in. film reklamowy Expedii, portal *Post-turysta*, omawiane w artykule blogi internetowe czy przygotowana przeze mnie mapa Google *Śladami Raskolnikowa*, zawierająca lokalizację najważniejszych miejsc pojawiających się w powieści wraz ze współczesnymi zdjęciami i odpowiednimi cytatami z książki. *Notabene*, przygotowanie takiej mapy samodzielnie przez licealistów – wymagające odnalezienia miejsc z powieści i ulokowanie ich w istniejącej tkance miasta – byłoby cennym i pożądanym działaniem. Z pewnością spełniłoby założone tutaj cele lekcji, choć wymagałoby jej organizacji metodą projektu, znoszącą sztywne ramy czasowe

<sup>38</sup> Można przywołać współczesne filmy, poruszające problem narastających nierówności ekonomicznych i klasowych oraz wskazujące na dramatyczne konsekwencje tych procesów zarówno dla jednostek, jak i społeczeństw, np. *Edukatorzy* Hansa Weingartena z 2004 roku, *Parasite (Pasożyt)*, 2019, w reżyserii Joon-ho Bonga (zdobywca Złotej Palmy 2019 i Oscara 2020), czy też *Hejter* Jana Komasy, 2020 (zwycięzca Tribeca Film Festival 2020).

<sup>39</sup> Lekcje odbyły się w II klasie o profilu matematyczno-fizycznym V LO w Lublinie w dniu 30 kwietnia 2021 roku.

<sup>40</sup> Zaznaczam, że momentem granicznym turystycznego spojrzenia na Petersburg z pewnością będzie data agresji Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 roku.

systemu klasowo-lekcyjnego i uwzględniającą swobodny i samodzielny dostęp do źródeł cyfrowych. Pytania kluczowe, które organizowały procesy poznawcze na lekcji, były następujące: Czy Twoje zwiedzanie Petersburga miałoby jakieś punkty styczne z miastem, w którym żyli bohaterowie *Zbrodni i kary*? Jakie? (np. bulwary nad Newą, kanały, mosty, sobór św. Izaaka, lipcowe białe noce). Czego w powieści nie ma lub jest jedynie obserwowane z oddali? (serce miasta – plac Pałacowy z Pałacem Zimowym, rezydencja carów Rosji; luksusowa główna arteria miasta Newski prospekt; Peterhof, wzorowana na Wersalu, pełna przepychu siedziba cara Piotra I, założyciela Petersburga; cerkiew na Krwi, dziś wizualna wizytówka miasta – powstawała w latach 1883–1907 z inicjatywy Aleksandra III, a więc znacznie później niż czas powieści). Jakie są przyczyny pominięcia najbardziej rozpoznawalnych miejsc przez Dostojewskiego? Czy możemy tę nieobecność traktować jako znaczącą, wnoszącą dodatkowe informacje dla interpretacji powieści? Natomiast zadanie twórczo opracowujące zagadnienia, które omówiliśmy podczas lekcji, brzmiało: *Tworzysz wpis na blogu podróżniczym poświęcony zwiedzaniu Petersburga śladami Raskolnikowa lub innego, wybranego bohatera „Zbrodni i kary”. Twoim zadaniem będzie wskazanie i opisanie najważniejszych miejsc, oddających ducha powieści. Posłuż się stylem literackim, atrakcyjnym dla współczesnego czytelnika. Zamieszczam poniżej wybrane prace*<sup>41</sup>. Co znaczące dla przyjętych celów lekcji, wszyscy autorzy wypowiedzi pisemnych uwzględnili złożony, podwójny charakter miasta, niekiedy bardzo trafnie opisując wpływ różnych jego sfer i przestrzeni na stan psychiczny protagonisty lub też zadając pytanie o odpowiedzialność za przepaść ekonomiczną dzielącą klasy społeczne – przypisując ją autorytarnej władzy. Warto zauważyć również precyzyjny opis miejsc, któremu, jak sądzę, posłużyło szczegółowe omówienie mapy i rozmowa o turystycznych *landmarkach* miasta. Próby stylizowania języka, wprowadzenia archaizacji, jakości literackich, takich jak plastyczność, barwność, odwołanie do emocji czytelnika, nie byłyby możliwe bez zaangażowania uczniów – zarówno w świat powieści Fiodora Dostojewskiego, jak i tematyki podjętej na lekcji.

#### Wybrane prace uczniów

Jestem Rodion Romanowicz Raskolnikow, byłem studentem wydziału prawa Uniwersytetu Petersburskiego. Zapraszam Was do miasta, w którym spędziłem najciekawsze i zarazem intrygujące chwile życia. Pokażę Wam miejsca, które najczęściej odwiedzam w Petersburgu.

Moim ulubionym miejscem jest Most Nikołajewski na Newie. Jest to most, który łączy centralną część Petersburga z Wyspą Wasilewską. Można z niego podziwiać Sobór św. Izaaka. Jego kopuła najlepiej zarysowuje się właśnie z Mostu Nikołajewskiego. Kopuła promienieje, jest cała pokryta złotem, a przezroczyste powietrze pozwala dojrzeć każdy jej ornament. Ten most i widok z niego, zapierający dech w piersiach, daje mi odczucie, że jestem w niesamowitym miejscu. Z mostu rozciąga się wspaniała panorama. To tam zawsze poprawiał mi się nastrój. Tam szukałem ukojenia, gdy byłem przygnębiony. Musicie przejść się też przez Wyspę Wasilewską. Ta zieleń i orzeźwiający powietrze działają na mnie kojąco. Nie czuje się tu zaduchu, fetoru, nie ma knajp. Ludzie są tam inni. Strojni. Po drodze mijam eleganckie powozy, jeźdźców, amazonki. Tu się czuję inaczej niż w moim

<sup>41</sup> Prace zostały poddane skrótom, drobnej korekcie stylistycznej oraz interpunkcyjnej. Uczniowie pracowali nad nimi indywidualnie, w domu. Była to dodatkowa praca dla osób chętnych.

codziennym Petersburgu. A Ogrody Jusupowa? Też musicie je zobaczyć. Mijam je po drodze do Alony Iwanowny. Gdyby takich ogrodów było więcej, byłyby piękną ozdobą miasta.

Ale moje codzienne miasto jest inne. Myślicie, że wszystko tu tak pięknie wygląda? Niestety w mieście panuje zaduch, tłok, kurz, smród. To wszystko działa mi na nerwy. Codziennie chodzę przez Plac Sienny i ulicę Sadową. Jak myślicie, kogo tu można spotkać? Chłopów, kupców, drobnych złodziei. A niedaleko Placu Siennego, na którym można wszystko kupić od drewna, siana po bydło, jest Plac Pałacowy, zupełne przeciwieństwo Placu Siennego. Wszystkie ulice są do siebie podobne. Są brudne, zakurzone, dzielnice zatłoczone. To właśnie Petersburg, w którym mieszkam. Brudny, zaniedbany, robotniczy, gdzie jest dużo pijaków, nędzarzy, prostytutek, łotrów, cwaniaczków. To stare ponure budynki z ciasnymi i ciemnymi mieszkaniami. Takie jest też moje mieszkanie, ciasne, ciemne, brudne. To mała klatka z zakurzoną tapetą i niskim sufitem. Stare, koślawe krzesła, stół, gruba warstwa kurzu, obdarta sofa. Oto jak żyją mieszkańcy Petersburga. Na każdym kroku, gdzie tylko nie pójdę – szynki. Kiedy tylko macie ochotę, możecie napić się wódki.

Mimo wszystko zapraszam Was tutaj. Petersburg to miasto pełne sprzeczności i może właśnie dlatego warto go zobaczyć.

---

Jeżeli nie musicie, nie jedźcie do Sankt Petersburga.

Jest przeciwieństwem dobrego miasta i ludzie tutaj nie mają szansy na szczęście. Żyję w tym bezbarwnym mieście od urodzenia, przyniata mnie niekiedy ciężar trudnych warunków życia. My, ludzie młodzi, spragnieni wiedzy i odkrywania tajemnic świata, jesteśmy zupełnie ograniczeni i pozbawieni możliwości rozwoju, spełnienia się.

Nasz petersburski splin przejawia się we wszechobecnej biedzie, wyglądającej z każdego okna i zaułka, w postaci wychudzonych i zmęczonych twarzy, chodzących po ulicach ludziach-widmach, błagających o najmniejszą kopiejkę. Najbardziej dotkliwy jest widok chorowitych dzieci, przyszłości naszej wyrosłej z jakże paskudnej rzeczywistości. Znam wielu ludzi szlachetnych cech, ludzi próbujących wyrwać się z odmetów niesprawiedliwego świata, jakie zgotował nam carat, walczących z rosyjskimi demonami, jak i ciemnością własnej, skrzywdzonej duszy. Dlatego tak wielu z nas codziennie zagląda do szklanki, wyjmuje, zbierane przez prawie wieki, oszczędności, by choć na krótką chwilę załagodzić ten piekielny ból. Nie odnajdziecie tu nic więcej, prócz ludzi przechodzących z jednej brudnej uliczki do innej w poszukiwaniu nietrzeźwych kobiet, by posiąść je przemocą. Nie znajdziecie tu więcej niż paru nędznych opijusów, typów spod ciemnej gwiazdy, nierządnic i ludzi popchniętych przez biedę do różnorakich czynów, którzy za wszelką cenę próbują utrzymać się na powierzchni.

Czy jakiegokolwiek widoki historycznej architektury będą miały dla was znaczenie, gdy znać będziecie drugą stronę tutejszego życia? Czy to dla was piękno?

---

Kolejny dzień w mieście o dwóch twarzach – Petersburgu

Po raz kolejny otwieram oczy i budzę się w mieście-labiryncie, pełnym kontrastów. Z jednej strony podziwiam piękno petersburskich ogrodów i majestat budynków, ale z drugiej gubię się pośród podejrzanych ulic, placów, karczm i brudu rynsztoku.

Dla wielu podróżnych miasto, w którym mieszkam, może wydawać się niesamowite i wspaniałe, jednakże w mojej opinii jest przytłaczające. Wyglądając przez okno mogę dostrzec biedę i deprawację, która zalała ulice miasta – przemoc, morderstwa, gwałty. Na każdym kroku mogę zetknąć się z młodymi kobietami sprzedającymi swoje ciała, urzędnikami zapijającymi swoje smutki i ludźmi żerującymi na nieszczęściu innych. Widząc, jak upadają ludzie i rodziny, nie mogę się nadziwić, że żyją tu też tacy, którzy swoim majątkiem mogliby temu zaradzić, ale nic z tym nie robią. Spacerując po Petersburgu, natykam się na ludzi zepsutych, zdolnych do okrutnych czynów, ale też osoby, które sprawiają, iż nie mogę uwierzyć, że dotykają ich różne przeciwności losu, pomimo ich dobroci.

Wygląd miasta też może być kwestią sporną. Petersburg może pochwalić się pięknym Ogrodem Jusupowa czy Polami Marsowymi, nie mogę się nie zgodzić, że oczywiście są to niesamowite miej-

scą, w których świetnie można się zrelaksować. Jednakże moją codziennością są okolice placu Siennego. Stale natykam się na ponure budynki pełne ciasnych i ciemnych mieszkań, nawet sam w takim pomieszkuje. Dodatkowo miejsca, w których jestem codziennie, nie napawają mnie ani radością, ani nawet chęćmi do życia. Czuję, iż upadam, jak zresztą wielu ludzi wokół.

Petersburg z zewnątrz może wydawać się cudownym miastem i w pewnym sensie jest, ale dla mnie wciąż życie tu jest pełne mroku i trudu. Mam nadzieję, że kiedyś ulegnie to zmianie.

Włączenie w cykl lekcji poświęconych *Zbrodni i karze* pojęć z zakresu antropologii kultury: wyobraźni turystycznej i narracji turystycznej miało na celu przede wszystkim ukazanie strategii podważenia dyskursu imperialnego w arcydziele powieści Dostojewskiego. Jednak, obok wzmocnienia kompetencji interpretacyjnych, zależało mi również na wzbudzeniu postawy, o jakiej mowa w pracach z zakresu turystyki kulturowej:

„Być” turystą kulturowym to przecież być turystą/człowiekiem świadomym swoich zainteresowań, potrzeb, przygotowanym do wyjazdu odpowiednio wcześniej, ciekawym, z jasno sprecyzowanymi celami<sup>42</sup>; Zwrócenie uwagi na działanie jednostki, jej autonomię i zdolność do autorefleksji oraz wiedzę o mechanizmach wpływających na procesy poznawcze sprawia, iż kontrolująca moc dyskursu może zostać zakwestionowana<sup>43</sup>.

Na obraz miasta wpływają złożone i niejednolite czynniki, które niekiedy różnią się od opisu w (tradycyjnym lub cyfrowym) bedekerze. By zbudować lub ugruntować takie przekonanie w uczniach, warto odwołać się do ich doświadczeń i przekonań z zakresu podróżowania, a także skorzystać z krytycznego myślenia, odsłaniającego stereotypy, zestawiającego estetykę z wymiarem aksjologicznym.

## Bibliografia

- Brzozowska B., Wieczorkiewicz A., *Wyobraźnia turystyczna*, „Kultura Współczesna. Teoria. Interpretacje. Praktyka” 2010, nr 3, s. 5–7.
- Cywiński P., *Wielka narracja turystyczna*, „Post-turysta” 2013, <https://post-turysta.pl/artukul/wielka-narracja-turystyczna>.
- Dostojewski F., *Zbrodnia i kara*, tłum. C. Jastrzębiec-Kozłowski, Warszawa 1977.
- Lazari A. de, *W kręgu Fiodora Dostojewskiego*. „Poczwinnictwo”, Łódź 2000.
- MacCannell D., *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, tłum. E. Klekot, A. Wieczorkiewicz, Warszawa 2005.
- Mickiewicz A., *Dziadów części III Ustęp*, Kraków 1949.
- Miles J., *Petersburg*, tłum. W. Jezewski, Ożarów Mazowiecki 2020.
- Owsiankowska S., *Stereotypy w narracji turystycznej*, „Turystyka Kulturowa” 2014, nr 3, s. 6–20.
- Poczta J., Mariianczuk M., *Samoświadomość turysty kulturowego a wizualność turystycznego świata, powszechność fotografii i ich wpływ na jakość turystycznego przeżywania*, „Turystyka Kulturowa” 2013, nr 11, s. 32–47.

<sup>42</sup> J. Poczta, M. Mariianczuk, *Samoświadomość turysty kulturowego a wizualność turystycznego świata, powszechność fotografii i ich wpływ na jakość turystycznego przeżywania*, „Turystyka Kulturowa” 2013, nr 11, s. 33.

<sup>43</sup> S. Owsiankowska, *Stereotypy w narracji turystycznej*, „Turystyka Kulturowa” 2014, nr 3, s. 9.

Smaga J., *Wstęp* [w:] F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, tłum. C. Jastrzębiec-Kozłowski, Wrocław 1987.  
Urry J., *Spojrzenie turysty*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa 2007.  
Wieczorkiewicz A., *Apetyt turysty. O doświadczeniu świata w podróży*, Kraków 2008

## **Tourist Imagination and the Image of the City in Fyodor Dostoevsky’s “Crime and Punishment” in a Polish Language Class in Secondary School**

### Abstract

The aim of the article is to juxtapose contemporary travel imaginings with the depiction of Petersburg on the pages of “Crime and Punishment.” Knowledge about modes of travel and envisioning tourist attractions, taking into account modern theories of travel to interpret the novel’s world, will allow for a lively and profound engagement with the reading, in accordance with the principles of modern teaching methods. The article gathers didactic proposals related to discussing Fyodor Dostoevsky’s novel, insights derived from the conducted lesson, and excerpts from student works.

**Keywords:** tourist imagination, image of the city, literary analysis, teaching methods, secondary school

**Karolina Wawer**, adiunkta w Katedrze Polonistycznej Edukacji Nauczycielskiej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, literaturoznawczyni, dydaktyczka literatury i języka polskiego. Autorka książki *Drugi plan. Twórczość Wiesława Myśliwskiego w perspektywie postkolonialnej* (2018) oraz artykułów z dziedziny dydaktyki polonistycznej. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół nowoczesnej edukacji polonistycznej: kreatywność i twórcze pisanie, międzykulturowość, interdyscyplinarność w nauczaniu (literatura, sztuka, film, media cyfrowe).